

– dobrych, szlachetnych i ofiarnych – przeszło przez życie, żyjąc uczciwie każdego dnia! Dzisiejszą uroczystością Kościół wyznaje swoją głęboką wiarę, że Bóg ocala nie tylko te osoby, ale też każdą ich łzę, każde wzruszenie, każde drgnienie serca, każdy taki ludzki Świat... Idziemy na cmentarz aby – jak sami mówimy – uczcić i zachować pamięć o tych, którzy odeszli... Aż się prosi, aby przywołać tu liturgiczną formułę i powiedzieć: godne to i sprawiedliwe... Z pewnością tak! Jednak na tym nie koniec – uroczystość dzisiejsza zaprasza nas, abyśmy szli na cmentarz nie tylko z naszą perspektywą (zachować pamięć), ale abyśmy otwierali się na Bożą perspektywę i na spojrzenie... wszystkich świętych! **Wszyscy święci bez wyjątku od soboty aż do piątku, wypatrują mnie i ciebie by się z nami spotkać w Niebie!** Oprócz naszej, Ziemskiej perspektywy, istnieje perspektywa Niebieska, perspektywa świętych, którzy chcą się z nami spotkać w Niebie! Ewangelia mówi dziś, że Jezus wyszedł na górę... Z góry widać lepiej, z góry jest lepsza perspektywa. Jeśli mamy dziś rzeczywiście spotkać się ze świętymi, to warto zaczerpnąć tej ich Niebieskiej, świętej perspektywy! A wtedy odkryjemy to, co jest istotą dzisiejszej uroczystości – że na cmentarz chodzi się nie po to, by kontemplować śmierć, ale po to, by odkrywać życie... Życie, którego nawet «odejście z tego Świata» nie przekreśli, nie osłabi.



W Dzień Zaduszny wiele dusz opuszcza miejsce pokuty, przechodząc do Nieba.

Świadectwo duszy.... z przebywania w czyśćcu. W jaki sposób matka Maria od Krzyża przyczyni się do uwolnienia z czyśćca swej towarzyski, zmarłej w 1871r. w wieku 36 lat? Nikt sobie nie wyobraża, czym jest czyściec! Głębokie ciemności... Jestem teraz w drugim czyśćcu. Od chwili śmierci byłam w pierwszym, gdzie znosi się wielkie cierpienia. Teraz cierpię mniej. O, jak bardzo pragnę pójść do Nieba! Straszna jest nasza męka, odkąd poznaliśmy Boga! Moim największym cierpieniem jest to, że nie oglądam Boga. Jest to nieustanną męką, sroższą niż ogień czyśćcowy. Ach, wy nie możecie sobie wyobrazić ani uświadomić, będąc jeszcze na Ziemi, jak dobry jest Bóg! Ale my – poznajemy to i rozumiemy, bo nasza dusza jest uwolniona od wszystkich więzów, które ją zatrzymywały i które jej przeszkadzały pojmować świętość i majestat dobrego Boga, jak też Jego wielkie miłosierdzie. Obecnie jesteśmy, że tak powiem, męczennicami: palimy się z miłości. Niepohamowana siła pcha nas ku dobremu Bogu, będącemu dla nas niejako środkiem przyciągania, a jednocześnie inna siła odpycha nas na miejsce naszej ekspiacji. W tym stanie doznajemy wielkiego ucisku wskutek niemożności zaspokojenia



naszych pragnień. O, jaka męka! Ale my na nią zasługujemy i nie ma tu żadnego szemrania. Wielcy grzesznicy i ci, którzy prawie całe życie pozostawali z dala od Boga wskutek obojętności oraz zakonnic, które nie są tym, czym powinny być, są w wielkim czyśćcu. Tam dusze te nie korzystają wcale z modlitw za nie ofiarowanych. W życiu były obojętne względem Boga, więc z kolei On jest obojętny względem nich i pozostawia je w pewnego rodzaju opuszczeniu, aby odpokutowały za życie, które było nijakie. Nasi Aniołowie Stróżowie odwiedzają nas również, ale święty Michał jest od nich o wiele piękniejszy! Matkę Najświętszą widzimy w ciele. Przybywa do czyśćca w dni swoich świąt i wraca do Nieba z wieloma duszami. Nie cierpimy wtedy, gdy z nami przebywa. Mogę ci powiedzieć o stopniach w czyśćcu, ponieważ przez nie przesłama. **W wielkim czyśćcu są różne stopnie.** W najniższym i najbardziej bolesnym czyśćcu, będącym [jakby] chwilowym piekłem, znajdują się grzesznicy, którzy dopuścili się w życiu strasznych zbrodni i których śmierć zaskoczyła w tym stanie, pozostawiając zaledwie moment na poznanie swojego stanu. Zostali cudem uratowani, często na skutek modlitw pobożnych krewnych albo innych osób. Czyściec tych dusz jest straszliwy. Jest to piekło, z tą tylko różnicą, że w piekle przeklina się Boga, podczas gdy w czyśćcu się Go błogosławi i składa się Mu dziękczynienie za to, że nas zbawił. Następnie przychodzą tu dusze, które wprowadzie nie popełniły, jak pierwsze, zbrodni, lecz były wobec dobrego Boga obojętne. Nie dopełniły w ciągu życia obowiązku wielkanocnego, a nawrócone również dopiero przed śmiercią bez możliwości przyjęcia Komunii Świętej, pokutują teraz w czyśćcu za swą długotrwałą obojętność, znosząc niesłychane kary, pozostając w zapomnieniu, bez modlitw z Ziemi... Jeśli nawet modlitwy są za nich ofiarowane, nie mogą z nich korzystać. Wreszcie są w tym czyśćcu zakonnicy i zakonnic oziębli, zaniedbujący się w swych obowiązkach, obojętni względem Jezusa; także kapłani, którzy nie wypełniali swojej posługi z czcią należną Najwyższemu Majestatowi i za mało starali się o budzenie miłości względem dobrego Boga w duszach im powierzonych. Ja byłam w tym właśnie bolesnym czyśćcu. Tak więc, czyściec osób Bogu poświęconych albo takich, które otrzymały więcej łask, jest dłuższy i cięższy od czyśćca pozostałych ludzi. **W drugim czyśćcu** znajdują się dusze tych, którzy umierają w grzechach powszednich nieodpokutowanych przed śmiercią jak też w grzechach śmiertelnych już odpuszczonych, lecz, za które nie zadośćuczynili całkowicie Bożej sprawiedliwości. W tym czyśćcu są także różne stopnie, zależnie od zasług poszczególnych osób. Wreszcie istnieje czyściec pragnienia, nazywany przedśionkiem Nieba. Tylko nieliczni mogą go uniknąć. Aby go nie przechodzić, trzeba gorąco pragnąć Nieba oraz oglądania Boga. A to jest rzadkie, rzadsze niż się przypuszcza, bo wiele osób, nawet pobożnych, boi się dobrego Boga i nie dosyć żarliwie pragnie Nieba. **Także ten czyściec jest bardzo bolesny: być pozbawionym widoku dobrego Jezusa – co za męczeństwo!**